

# Andrzej Miller

---

## Zagadnienie instytucji społecznej we współczesnej literaturze amerykańskiej

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 697-704

---

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

socjalistycznemu systemowi gospodarczemu, marksieści przy lekturze trylogii z zadowoleniem mogą stwierdzić uznanie przez przeciwnika takich tendencji rozwojowych jak proletaryzacja mas, rozpad tradycyjnych form społecznych i in. Najbardziej zawiedzionym w lekturze będzie niewątpliwie ten, kto oczekiwał ścisłej analizy zjawisk społeczno-gospodarczych prawdziwie dzisiejszych, wiążących się z zmianami w systemie gospodarowania: wobec absencji autora w zakresie problematyki „kolektywistycznej” rozważania nad kryzysem naszych czasów mają za przedmiot w daleko wyższej mierze obronę zasad i form społecznych dnia wczorajszego, niżeli analizę zjawisk dzisiejszych.

Remigiusz Bierzanek (Łódź)

### Zagadnienie instytucji społecznej we współczesnej literaturze amerykańskiej

#### 1. Wstęp.

„Jeżeli socjologia ma być nauką, musi formułować uogólnienia a przy uogólnieniach konieczne jest posługiwanie się nazwami ściśle określonych klas<sup>1)</sup>).

Zadaniem socjologii jest opisywanie ogromnego bogactwa zjawisk i faktów społecznych, ich porządkowanie i upraszczanie; przez wykazywanie istniejących między poszczególnymi elementami zależności — tworzenie zwartego, niesprzecznego systemu.

Przeszkodą tamującą w dużej mierze rozwój socjologii jest przedziwnie skomplikowana terminologia. Ten sam termin przyjmuje u różnych autorów różne znaczenia, co więcej, w jednym dziele używany jest do oznaczania zupełnie różnych zjawisk. „Jest rzeczą absolutnie niemożliwą wprowadzenie jakiegoś porządku logicznego w obecny terminologiczny chaos<sup>2)</sup> — stwierdza prof. Znaniecki.

Jeżeli nie ma nadziei na stworzenie ogólnie obowiązującej terminologii, trzeba dążyć choć do tego, żeby każdy autor wyraźnie mówił, w jakim znaczeniu używa danego terminu, podając jego definicję. Oczywiście definiować należy tylko terminy najważniejsze, lub budzące najwięcej wątpliwości.

Szczególnie wiele nieporozumień powoduje używanie pojęcia „instytucji społecznej”. „Złośliwy krytyk socjologii z trudnością znalazłby lepszy sposób wzbudzenia wątpliwości w jej naukowość niż przez zebranie definicji stworzonych przez socjologów dla określenia z jednej strony „społecznej organizacji”, z drugiej „instytucji<sup>3)</sup>).

W podejściu do zagadnienia instytucji społecznej dadzą się wyróżnić w literaturze amerykańskiej trzy główne kierunki, posługujące się odmiennymi definicjami:

<sup>1)</sup> Logan Wilson: *Sociography of Groups in Twentieth Century Sociology* wyd. G. Gurvitch i W. Moore. (New York 1945) str. 153. Dzieło to oznaczone dalej przez T. C. S.

<sup>2)</sup> T. C. S. str. 172.

<sup>3)</sup> Znaniecki: T. C. S. str. 172.

1. definicja, ujmująca „instytucję społeczną” materialnie, jako w pewien specjalny sposób zorganizowaną „grupę społeczną”;
2. ujęcie formalistyczne: instytucja społeczna jest ustaloną i uznaną formą stosunków panujących pomiędzy istotami ludzkimi;
3. ujęcie funkcjonalne: pojęcie instytucji związane jest z wykonywaniem pewnych określonych funkcji.

Przejdziemy teraz do rozpatrzenia wyżej wymienionych kierunków.

## 2. Ujęcie materialne „instytucji społecznej”

Ujęcie „instytucji” jako grupy społecznej ma za sobą daleko sięgającą tradycję. Prof. Znaniecki twierdzi, że występuje ono już u Spencera. „Spencerowska instytucja jako część zorganizowanego społeczeństwa obejmuje obok przedmiotów ludzkiego doświadczenia i wzorów ludzkiej działalności także i ludzi, którzy specjalizują się w posługiwaniu się tymi przedmiotami i w wykonaniu tych standardowych czynności. Dla Spencera nie sztuka była instytucją społeczną, ale artysta. Skoro używa on raczej nazwy instytucja „kościelna” niż „religijna” jest jasne, że religia jako taka nie była dla niego instytucją, ale było nią duchowieństwo”<sup>4)</sup>.

Podobnie jako grupę ujmuje instytucję Hauriou<sup>5)</sup>, choć dodaje zastrzeżenie, że grupa aby mogła być zaklasyfikowana jako instytucja, musi służyć jakiejś obiektywnej idei. „Każda grupa społeczna, od rodziny do Kościoła, państwa czy narodu jest „grupą — instytucją” (institution — group) o tyle, o ile służy jakiejś obiektywnej idei”<sup>6)</sup>.

Najkonsekwentniej rozwija teorię „instytucji — grupy” Sumner<sup>7)</sup>. Według niego na strukturę każdej „instytucji społecznej” składają się następujące elementy:

1. **personel** — czyli wykwalifikowani członkowie grupy tzn. ci, których grupa uznaje jako należących do niej w odróżnieniu od nienależących;
2. **wyposażenie** — tj. aparat, którym posługują się członkowie grupy dla wykonywania swych zadań, wszelka własność grupy zarówno materialna jak i niematerialna np. rodzina jako „instytucja społeczna” dla pełnienia swych funkcji posiada dom, całe gospodarstwo, nazwisko, dobre imię itp.;
3. **organizacja** — tj. sposób, w jaki personel i wyposażenie jest rozmieszczone w stosunku do siebie;
4. **rytuał**, składający się ze zwyczajów, zasad i ceremonii, przy pomocy których postępowanie instytucjonalne indywidualnych jest regulowane<sup>8)</sup>.

<sup>4)</sup> Znaniecki: T. C. S. str. 183.

<sup>5)</sup> Maurice Hauriou: *L'Institution et le droit statutaire* (1906), *La Theorie de l'institution et de la fondation* (1925) — cytowane za Znanieckim T. C. S. str. 187.

<sup>6)</sup> Znaniecki: T. C. S. str. 187.

<sup>7)</sup> W. G. Sumner: *Folkways* (1907) W. G. Sumner i A. G. Keller: *The Science of Society* (4 tomy 1927).

<sup>8)</sup> Por. Ogburn i Nimkoff: *A. Handbook of Sociology*. London 1947, str. 365-6.

W związku z definicją instytucji jako grupy społecznej nasuwa się wiele zagadnień. Powszechnie za instytucję społeczną uważa się: rodzinę, Kościół, państwo; mniej powszechnie: szkołę, uniwersytet, pewne związki ekonomiczne. Przy tworzeniu definicji instytucji społecznej dążymy do tego, aby pojęciem tym objąć możliwie wiele zjawisk społecznych, które intuicyjnie wydają nam się „instytucjami” tzn. wydają się na tyle do siebie podobne, że zaliczenie ich do jednej klasy uprości w pewien sposób nasz system naukowy. Równocześnie dążyć trzeba do tego, aby zjawiska, będące wg naszej definicji instytucjami były możliwie jednorodne, miały możliwie wiele cech wspólnych.

Jeżeli pod tym kątem widzenia spojrzymy na nasze zagadnienie, wystąpi parę wątpliwości. Wydaje się więc przede wszystkim, że instytucję społeczną należy traktować jako grupę podporządkowaną jakiejś jednostce większej. Np. szkoła jako grupa społeczna jest instytucją szerszej grupy — powiedzmy państwa — i funkcją jej jest przygotowywanie odpowiednio wykwalifikowanych członków dla tej grupy. Podobnie jest z rodziną, instytucjami ekonomicznymi, z państwem jako grupą organizującą i rządzącą.

Przy takim ujęciu nasuwa się jednak trudność. Jeżeli szkołę uznamy za instytucję, której zadaniem jest — ogólnie mówiąc — wychowywanie, to musimy wyróżnić dwa elementy w szkole: wychowujących i wychowywanych. Czy „personelem” szkoły nazwiemy też uczniów?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że szkoła jako całość jest pewną zwartą grupą i wszelki podział byłby czymś sztucznym. Tym bardziej, że i wychowankowie przez sam udział w grupie, przez występowanie w roli społecznej „uczniów” wywierają poważny wpływ wychowawczy na towarzyszy, stają się wychowawcami.

Czymś równie sztucznym byłoby rozbitcie rodziny, choć i tu można wyróżnić dwa elementy: rodziców jako jednostki czynne i dzieci jako przedmioty pewnych czynności ze strony rodziców.

Jeżeli jednak za personel instytucji uznamy zarówno członków „działających” jak i mniej lub więcej biernych, nowe trudności powstaną przy zagadnieniu państwa. Jeżeli personelem będą wszyscy obywatele — państwo jako instytucja będzie grupą suwerenną; wydaje się, że nie będzie miała ona grupy nadrzędnej, względem której pełniłaby określone funkcje.

I tutaj znowu widzimy dwie możliwości rozwiązania tego problemu. Albo przeprowadzimy podział — i państwem - instytucją nazwiemy jedynie grupę kierowniczą albo państwo jako całość złożoną z członków czynnych i biernych podporządkujemy grupie szerszej. Słuszniejszym i bardziej naturalnym wydaje się rozwiązanie drugie. Państwo jako instytucja społeczna jest grupą, realizującą zadania grupy nadrzędnej — narodu, przy czym ten ostatni pojmować należy w szerokim rozumieniu, jako twór istniejący przez szereg pokoleń, obejmujący nie tylko obecnie żyjące jednostki, ale pokolenia przeszłe i przyszłe<sup>9)</sup>.

<sup>9)</sup> Działalność państwa nastawiona jest zwykle na dalszą metę, w planowaniu uwzględnia się nie tylko potrzeby teraźniejsze — ale i daleką przyszłość.

Dzięki ujmowaniu instytucji społecznej jako grupy złożonej z członków „czynnych” i z „przedmiotów”, na które ta czynność ma działać, unikamy jeszcze jednej trudności. Nie da się ustalić zasadniczej różnicy między grupą rządzącą a jednostką rządzącą, jeśli założymy, że wypełniają one tę samą funkcję. I tak jako instytucję społeczną np. plemienia trzeba by ująć wodza, który, posiadając nieograniczoną władzę, zaprowadza samodzielnie porządek, organizuje całą grupę. Instytucją społeczną byłby także nauczyciel lub kapłan.

Po tych rozważaniach dochodzimy do następującej definicji instytucji społecznej.

„Instytucja społeczna” — to trwała grupa społeczna, której funkcją jest wypełnianie zadań postawionych jej przez szerszą grupę i która dla pełnienia tych zadań wyposażona jest w dobra materialne i niematerialne oraz w pewien system przepisów, normujących jej działalność.

(Grupę społeczną definiujemy za Znanieckim, jako „każde zrzeszenie ludzi, które w świadomości samych tych ludzi stanowi pewnego rodzaju odrębną całość, czyli pewien układ odosobniony”<sup>10</sup>).

### 3. Ujęcie formalistyczne instytucji społecznej.

We współczesnej literaturze socjologicznej przeważa formalistyczne ujęcie „instytucji społecznej”.

I tak MacIver w *Society* daje następującą definicję. Instytucje, to „ustalone formy lub warunki postępowania charakterystyczne dla działalności grupy”, a w *The Elements of Social Science* mówi: „Instytucje są to ustalone i uznane formy ustosunkowań się między społecznymi istotami<sup>11</sup>).

Podobnie Ginsberg w *The Psychology of Society* definiuje instytucję jako „określone i usankcjonowane formy lub sposoby ustosunkowań się między społecznymi istotami ze względu na nie same lub w odniesieniu do pewnego zewnętrznego obiektu”<sup>12</sup>).

Definicja Hankinsa: „Instytucję można określić jako pewien uregulowany sposób postępowania lub też system stosunków ustalony przez zrzeszenie, albo świadomie przez nie przyjęty łącznie ze środkami lub agendami, używanymi dla podtrzymywania tych stosunków<sup>13</sup>).

W wielotomowej *Encyclopaedia of the Social Science* znajdujemy artykuł *Institution* napisany przez Hamiltona, a podający taką definicję: „Insty-

<sup>10</sup>) Cytowane wg Al. Hertza: *Socjologia współczesna*.

<sup>11</sup>) Cyt. za F. J. Wright: *The Elements of Sociology*. London 1942, str. 29.

<sup>12</sup>) Cyt. za F. J. Wright: *op. cit.* str. 28.

<sup>13</sup>) Hankins: *An introduction to the Study of Society*. New York 1938, cyt. za Znanieckim T. C. S. str. 208.

tucja jest to symbol słowny... oznaczający sposób myślenia lub czynności, posiadający pewną trwałość i upowszechnienie, włączony w system zwyczajów grupy lub ludu. W codziennym użyciu jest innym słowem na oznaczenie sposobu postępowania (procedure), umowy (convention), lub urządzenia..., stanowi element obyczajów lub zwyczajów (folkways) jako całości<sup>14)</sup>.

Wreszcie ujęcie Ogburna i Nimkoffa: „Instytucje społeczne są to zorganizowane, ustalone sposoby zaspokajania pewnych podstawowych ludzkich potrzeb...<sup>15)</sup>. „Gdy materialna i niematerialna kultura wytwarza się wokół podstawowych funkcji ludzkich mamy do czynienia z instytucjami społecznymi<sup>16)</sup>.

W stosunku do formalistycznego ujmowania instytucji społecznej nasuwa się to samo zastrzeżenie, które występuje w ogóle w stosunku do kierunku formalistycznego: jest czymś sztucznym z pewnego całościowego, zwartego systemu jakim jest np. rodzina wydzielać formę i badać ją zupełnie niezależnie od treści, która jest z tą formą zrośnięta. Jeżeli za instytucję uważać będziemy jedynie pewną formę stosunków łączących jednostki, to przedmiotem naszych rozważań będą sztuczne twory umysłu, mało mające wspólnego z rzeczywistością.

Na korzyść ujęcia formalistycznego można powiedzieć, że słusznie ono podkreśla wielkie znaczenie form stosunków istniejących między jednostkami, bo przecież te stosunki czynią dopiero z jednostek „członków grupy”.

Na oddzielną krytykę zasługuje jeszcze definicja Ogburna i Nimkoffa podana na końcu — sprowadzająca funkcję instytucji do regulowania „podstawowych potrzeb ludzkich”. Krytykę taką znajdujemy u Znanieckiego<sup>17)</sup>.

1. Trudno jest rozstrzygnąć, jakie potrzeby nazywać mamy podstawowymi. Wraz z rozwojem kultury powstaje wiele nowych potrzeb, a te, które niegdyś odgrywały decydującą rolę w życiu człowieka ustępują często miejsca nowym.

2. Zjawiska, klasyfikowane jako instytucje społeczne tej samej kategorii — np. sekty religijne — służą często wyraźnie różnym potrzebom. Co więcej, te same instytucje mogą służyć nie tylko różnym ale sprzecznym ze sobą interesom. (Por. np. analizę lokalnych instytucji politycznych u Chapina: *Contemporary American Institutions*. (1935).

3. Te same potrzeby, które w jednym okresie dziejów przyczyniły się do stworzenia pewnej instytucji — w następnym okresie działają często w kierunku jej niszczenia (por. H. E. Barnes: *Social Institutions in an Era of World Upheaval*. 1943).

<sup>14)</sup> *Encyclopaedia of the Social Science* 1932, t. VIII. Str. 84.

<sup>15)</sup> Ogburn i Nimkoff: *A Handbook of Sociology*. 1947. Str. 365.

<sup>16)</sup> Ogburn i Nimkoff: *A Handbook of Sociology*. Str. 24.

<sup>17)</sup> Znaniecki: *Social Organization and Institutions* T. C. S. str. 192—195.

Krytyka ta dotyczy częściowo i tych definicji, które „instytucję społeczną” wiążą już nie z potrzebami ale z dążeniami ludzkimi (np. Hamilton)<sup>18)</sup>.

#### 4. Ujęcie funkcjonalne instytucji społecznej.

Nowe ujęcie „instytucji społecznej” przedstawia Znaniecki w pracy **Social Organization and Institutions**, która stanowi VIII rozdział dzieła pt. **Twentieth Century Sociology**. Rozważania na temat „instytucji” — poprzedza omówienie „grupy społecznej”. Każda dostatecznie rozwinięta grupa społeczna jest w pojęciu swych członków pewną skomplikowaną wartością społeczną, na którą składają się „osoby”<sup>19)</sup> jej członków jako elementarne wartości społeczne. Grupie przypisuje się też pewną osobowość, wyznacza się jakieś stanowisko w stosunku do jej członków jak i do innych grup. Przyznaje jej się określone prawa (np. prawo posiadania dóbr materialnych, prawo żądania usług od swych członków, prawo regulowania ich postępowania jak i określone obowiązki. Ogólnie: grupa, to „zorganizowany i strukturalnie zwarty system ról jej członków”<sup>20)</sup>.

Przechodząc do zagadnienia „instytucyj” pisze Znaniecki: „Proponujemy, aby nazwa „instytucja grupowa” była używana na określenie takich publicznych, impersonalnie unormowanych funkcji i stanów socjalnych członków każdej zorganizowanej grupy społecznej, którzy działają i na których działanie się reaguje tak, jak gdyby przez nich działała grupa jako całość”<sup>21)</sup>.

Instytucja nie jest więc grupą w naszym rozumieniu, ani formą stosunków, ale pewną specjalną funkcją i w połączeniu z nią „stanem socjalnym”.

Dalej wyróżnia autor: „instytucje grup elementarnych” czyli unormowane funkcje i stan socjalny działającej jednostki, która jest uznana za reprezentantkę grupy w ramach specyficznej skali działalności”<sup>22)</sup>. A więc elementarną instytucją miasta będzie burmistrz, ławnik, policjant; instytucją uniwersytetu: rektor, dziekan, sekretarz. Ksiądz będzie elementarną instytucją kościoła. Należy przy tym pamiętać, że każdą z tych „osób” traktuje Znaniecki nie jako żywe indywiduum, lecz jako pewien kompleks praw i obowiązków — z wypełnianiem danej funkcji związanych.

„...Elementarne instytucje wiążą się w „instytucje złożone”, w których regulowane są nie tylko funkcja i stan socjalny każdej jednostki, ale i podział ich i związki między nimi”<sup>23)</sup>. Np. zarząd miasta jest taką instytucją w wysokim stopniu skomplikowaną i zawiera wiele różnych, prostszych instytucji. W wypadku „instytucji złożonej”, pamiętając definicję grupy wprowadzoną przez Znanieckiego, można powiedzieć, że instytucja ta jest grupą. „Jedna-

<sup>18)</sup> „Zasięg instytucji jest tak szeroki, jak ludzkie dążenia”. Hamilton *op. cit.* str. 84.

<sup>19)</sup> „... „osoba” jest to społecznie ustalony obraz i pojęcie... jednostki doświadczane przez innych członków i znajdujące odbicie we własnej jej świadomości”.

<sup>20)</sup> Znaniecki: *T. C. S.* str. 207.

<sup>21)</sup> *T. C. S.* str. 211.

<sup>22)</sup> *T. C. S.* str. 211.

<sup>23)</sup> *T. C. S.* str. 212.

kowoż jej charakter jako instytucji jest pierwotny, jako grupy zaś — wtórny<sup>24)</sup>.

Każda zorganizowana grupa posiada „instytucję” — bądź to elementarną — lub jeżeli jest bardziej skomplikowana — złożoną. Zastanawiając się dalej nad zależnością, istniejącą między grupami, dochodzi autor do pojęcia „grup instytucjonalizujących i grup zinstytucjonalizowanych”. Grupa pierwsza nadrzędna uznaje drugą za podrzędną sobie i poddaje niektóre jej funkcje sankcjom pozytywnym i negatywnym. Nie znaczy to wcale, że grupa zinstytucjonalizowana staje się organizacyjną czy strukturalną częścią grupy nadrzędnej. Np. szkoły są zwykle zinstytucjonalizowane: dawniej rolę grup nadrzędnych pełniły wszelkiego rodzaju grupy religijne, w czasach współczesnych — zorganizowane grupy terytorialne lub narodowo-kulturalne. „Grupy zawodowe, klasowe, gospodarcze także instytucjonalizują częściowo lub zupełnie pewne szkoły<sup>25)</sup>).

Ten sposób ujmowania zależności między grupami pozwala na zredefiniowanie pojęcie „społeczeństwa” „...społeczeństwo ... (jest to) cały kompleks grup społecznych, które są zinstytucjonalizowane przez wielką zwartą względnie niezależną grupę społeczną<sup>26)</sup>”. Definicję tę uznaje Znaniecki za hipotezę heurystyczną i dodaje przypuszczenie, że grupą naczelną, niezależną będzie państwo.

Prawdopodobnie odkryjemy i wiele innych grup, złożonych z obywateli państwa, które nie będą jednak przez państwo zinstytucjonalizowane. Szukając dla nich grupy nadrzędnej znajdziemy prawdopodobnie wielką grupę religijną. Nowy kompleks grup przez nią zinstytucjonalizowanych nazwiemy w odróżnieniu od kompleksu poprzedniego społeczeństwem religijnym.

Obok „społeczeństw politycznych” i „społeczeństw religijnych” jako trzeci typ występuje „społeczeństwo narodowe i kulturalne”; pojęcia tego jednak autor szerzej nie omawia, stwierdzając tylko, że społeczeństwo takie jest produktem najnowszych czasów.

Całą swoją koncepcję traktuje autor jako hipotezę, którą należy jeszcze sprawdzić, ale której w każdym razie przypisuje znaczenie heurystyczne. Wydaje się jednak, że z takim ujęciem instytucji społecznej łączą się pewne trudności. Wraca więc przede wszystkim problem rozważany już przez nas w związku z omawianiem materialnego ujmowania instytucji społecznej. Według Znanieckiego rodzina będzie grupą społeczną, bo wszyscy jej członkowie występują w określonych rolach społecznych. Rozpatrując rodzinę trudno jest jednak znaleźć „elementarną instytucję”. Rodzina nie zawiera „urzędowej” roli; żaden jej członek nie występuje w imieniu grupy jako

<sup>24)</sup> T. C. S. str. 212.

<sup>25)</sup> T. C. S. str. 214.

<sup>26)</sup> Znaniecki: T. C. S. str. 207.



jakiejś ponad-indywidualnej całości. A jeśliby nawet ktoś chciał uważać funkcję pełnioną przez ojca za instytucję — to w każdym razie nie będzie nią rodzina jako grupa; rozpadnie się więc ona na „instytucję — ojca” i resztę podlegających mu członków.

Traci dalej sens wszelki podział instytucji społecznych oparty na różnicy funkcji przez każdą z nich pełnionych. Obecnie funkcją każdej instytucji jest przede wszystkim utrzymywanie porządku w danej zorganizowanej grupie i ewentualne jej reprezentowanie. Jak poprzednio już zaznaczyliśmy funkcje wychowawcze pełni szkoła jako całość; profesorowie, a w zdecydowanym już stopniu dyrektor, dbają raczej o to, aby utrzymać porządek i pewien system w dokonującym się procesie.

Dalej nie bardzo wyraźny związek istnieje między procesem instytucjonalizowania a instytucją jako taką. A raczej wydaje się, że żadnego związku nie ma. Bo zarówno podporządkowywanie sobie grupy już zorganizowanej nie musi wprowadzać jakichś zmian w organizacji tej grupy, jak i instytucjonalizowanie grupy niezorganizowanej nie musi stworzyć w niej instytucji. (W drugim wypadku dobrym przykładem będzie obóz koncentracyjny — który choć ujmowany przez „grupę nadrzędną” jako grupa — może pozostać absolutnie niezorganizowanym, choć funkcje jego zostaną w doskonałym prawie stopniu ograniczone sankcjami „z góry”).

### 5. Zagadnienie definicji.

Na zakończenie wypada powiedzieć parę słów o definicji. Zapoznaliśmy się z trzema zasadniczymi typami definiowania „instytucji społecznej”. Każdy z nich można poddać krytyce, każdą z definicji można przyjąć lub odrzucić. Co więcej, można sobie stworzyć tysiące definicji innych i z dobrym skutkiem posługiwać się nimi przy badaniu rzeczywistości.

Definicja nie jest niczym absolutnym. Definicja nie może być fałszywa lub prawdziwa<sup>27)</sup>. Definicja jest umową, jest narzędziem umożliwiającym nam pracę naukową. Oczywiście dąży się do wprowadzenia jednolitej terminologii — bo to ułatwia ogromnie pracę na terenie danej nauki, ale nie wpływa w najmniejszym stopniu na wartość logiczną zdań w danej nauce zawartych.

Przy budowaniu definicji trzeba więc kierować się tym, aby była ona narzędziem najlepiej nadającym się do zamierzonej operacji i na tyle trwałym, aby w czasie pracy nie gięło się i nie zmieniało swego pierwotnego kształtu.

Andrzej Miller (Basel).

<sup>27)</sup> Mowa tu o definicji syntetycznej